

JAN KRZYWDZIŃSKI
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0002-4723-4619

Izolacja a transgresja w *Solaris* Stanisława Lema

Charakter twórczości Lema

Nauka i przyszłość stanowią charakterystyczny krąg zainteresowań Stanisława Lema. Błędna jest jednak opinia, że oddanie się pisarza tematom futurologicznym oraz tworzenie literatury science fiction wiąże się z brakiem zaangażowania autora w sprawy mu współczesne lub z nieporuszaniem problemów uniwersalnych. Choć rzeczywistość, którą Lem kreuje w swoich utworach, odbiega często diametralnie od świata rzeczywistego, to można zauważyć wiele elementów zarówno literackich, jak i pozaliterackich, które są świadectwem społecznego i w pewnym sensie politycznego zaangażowania jego literatury, o czym może świadczyć cenzura, której poddawane były dzieła prozaika.

Kolejnym istotnym elementem twórczości Lema jest — jak deklarował sam pisarz — jego ateizm. Czynnikiem ten uznaję za istotny, ponieważ twórczość autora, która ma ewidentny charakter filozoficzny, bardzo często przywołuje motywy i konstrukty metafizyczne, nadprzyrodzone czy wprost boskie — na przykład planeta Solaris nazwana zostaje kolebką boskiego niemowlęcia¹. Analiza twórczości Lema narzuca odbiorcom refleksję o rozdźwięku pomiędzy niektórymi postulatami pisarza a stanem faktycznym przedstawionym w jego utworach. Próba marginalizacji tego konfliktu może być założenie, że wytwory literackie są rezultatem fantazji autora, jednak — jak zaznaczył Freud — nawet wytwory wyobraźni pozostają w nierozzerwalnym związku z przeżyciami autora i powstają w ten sposób, że „silne, aktualne przeżycie budzi w pisarzu przypomnienie przeżycia wcześniejszego”².

¹ S. Lem, *Solaris*, Kraków 2020, s. 318.

² Z. Freud, *Pisarz i fantazjowanie*, przeł. M. Leśniewska, [w:] *Teoria badań literackich za granicą*, t. 2. *Od przełomu antypozytywistycznego do roku 1945*, cz. 1. *Orientacje poetocentryczne i kulturocentryczne*, red. S. Skwarczyńska, Kraków 1974, s. 508–517.

Oczywistym staje się zatem, że badając twórczość Lema, poruszamy się nie tylko w kręgu zagadnień naukowych oraz futurologicznych, ale też filozoficznych, które dotyczą egzystencjalnych problemów człowieka. Postawę, którą przyjmuje Lem, powiązać można z historią jego życia — doświadczeniem przedwojennej Polski, latami okupacji oraz czasem powojennym³. Fakty z biografii pisarza wyraźnie pokazują, że odizolowanie, samotność, bliskość śmierci nierozzerwalnie się z nim łączą. Przeżycia te Lem ujawnił w liście z 24 stycznia 1974 roku do Michaela Kandla:

umierałem dwa razy w życiu — raz bardzo już dawno temu, kiedy mianowicie miałem zostać zatłuczony jak karaluch — podczas niemieckiej okupacji — a drugi raz koło roku 1960. Ten drugi okres był bardziej istotny. Miałem wtedy dolegliwości, które podług najlepszej wiedzy medycznej sprawia choroba wieńcowa⁴.

Nie ulega wątpliwości, że wojna wywarła znaczący wpływ na każdego z przedstawicieli pokolenia Kolumbów, co opisywał Kazimierz Wyka, zwracając uwagę na pojęcie przeżycia pokoleniowego i towarzyszące temu zjawiska — klęskę dawnych idei czy wyrzeczenie się ziemi (porzucenie rodzinnych miast, wojenną tułaczkę)⁵. Uważam, że ślady, które widoczne są w twórczości pisarza, oraz znane nam fakty biograficzne pozwalają na włączenie Stanisława Lema do grona Kolumbów, przez co obrane sposoby badawcze i metodologiczne muszą uwzględniać wpływy wojennych doświadczeń nawet na późniejszą twórczość artysty.

Drugą wskazaną w liście datą są okolice roku 1960, kiedy Lem pracował nad *Solaris*⁶. Sądzę, że nie można pominąć związku między wspomnianymi w korespondencji wydarzeniami a powstaniem dzieła, ponieważ powieść porusza tematy fundamentalne dla całej twórczości Lema, a wszystkie opisane w niej wypadki dzieją się w warunkach opuszczenia, osamotnienia i izolacji, zaś bohaterowie funkcjonują w stanie ciągłego niepokoju i poczuciu zagrożenia, co wiąże się z przeżyciami autora. W połączeniu z nadprzyrodzonością i niewytłumaczalnością zjawisk, które są wplecione w fabułę utworu, w bohaterach zachodzą przemiany skłaniające ich do rozważań nad sensem istnienia, moralnością, prawdą o samych sobie, co skutkuje transgresją. Zagadnienia te odnoszą się do sfery duchowych przeżyć człowieka, zatem wymagają oceny faktów literackich przy pomocy narzędzi psychologicznych i filozoficznych. Transgresja oraz izolacja są ważnymi motywami literackimi, ściśle związanymi z ludzką egzystencją oraz wiarą w nadprzyrodzoność. Funkcjonowanie tych pojęć wiąże się z uwarunkowaniami kulturowymi i jest źródłem wiedzy o postrzeganiu metafizyki.

Futurologiczne i fantastyczne cechy świata przedstawionego w *Solaris* kontrastują z bezsilnością człowieka, jego samotnością, ograniczonością ludzkiej wiedzy i nauki. W połączeniu z ezopowym językiem, którym Lem się posługiwał, żeby

³ Zob. A. Gajewska, *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2017.

⁴ S. Lem, *Sława i fortuna. Listy do Michaela Kandla 1972–1987*, Kraków 2013, s. 184.

⁵ K. Wyka, *Pokolenie literackie*, Warszawa 1991, s. 149.

⁶ Powieść ukazała się w 1961 roku.

przechytryć cenzurę⁷, prowadzi to do wniosku, że pisarz poddał w *Solaris* krytyce pragnienie ludzkości, by podbić kosmos (i inne przejawy jej dążenia do władzy), jednak równie istotną — o ile nie ważniejszą — jest perspektywa konfliktu człowieka ze światem, w którym przyszło mu żyć, oraz z samym sobą.

Izolacja w *Solaris*

Analiza świata wykreowanego w powieści już na początku dostarcza obszernych informacji o zasadniczych warunkach, które wpływają na bohaterów. Kluczowym rozróżnieniem jest podział postaci na badaczy — mowa tu o Kelvinie, Snaucie, Sartoriusie oraz Gibarianie — oraz na Obcych. Przyjmuję w tym artykule interpretację utworu, która zakłada prawdziwość istnienia Kelvina, pozostałych badaczy, a także stacji badawczej oraz wszystkich wydarzeń, które się na niej odbywają. Warto przy tym zaznaczyć, że przyjęcie najmniej wiarygodnej z rozważanych interpretacji, która głosi, że wszystko, co w utworze jawi się jako prawdziwe, jest jedynie wyobrażeniem, wizją Kelvina⁸, nie stoi w sprzeczności z pojęciami izolacji oraz transgresji, będącymi przedmiotem tego artykułu.

Istotna dychotomia, która ujawnia się w świecie utworu, dotyczy rozbieżnego stosunku do *Solaris* między środowiskiem żyjących na planecie badaczy a poglądem na jej temat funkcjonującym w ludzkiej części wszechświata. Dla ogółu *Solaris* symbolizuje pewien wspólnotowy wysiłek ludzkości w celu wyznaczenia nowych granic wiedzy człowieka o wszechświecie, prowadzone tam badania są symbolem wielkości. To właśnie tego rodzaju motywacja skłoniła Kelvina do zajęcia się solarystyką. Zupełnie inne jest zdanie badaczy, dla których kolejne próby kontaktu kończą się niepowodzeniem. Zamiast zachwyty charakteryzuje ich osamotnienie, świadomość braku wiedzy, poczucie wyobcowania. Badania nie są dla nich teoretycznym problemem, który mogą rozwiązać, „zdają sobie doskonale sprawę z tego, że proces poznania nie ma końca”⁹.

Taki stan rzeczy sprawia, że pobyt na *Solaris* jest tożsamy dla bohaterów z przeniesieniem się do obcej rzeczywistości, której właścicielem nie jest człowiek. W tym miejscu wyraźnie widać pierwszą formę izolacji — człowiek jest oddalony od znanego mu świata, w którym funkcjonował i się rozwijał. Kontakt z Ziemią odbywał się z kilkumiesięcznymi odstępami¹⁰, właściwsza byłaby zatem nazwa wymiany komunikatów. Naturalne jest więc, że w takiej rzeczywistości pojawia się poczucie odosobnienia.

⁷ T. Fiałkowski, S. Lem, *Świat na krawędzi. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski*, Kraków 2000, s. 67.

⁸ Zob. W. Orliński, *Co to są sepulki: wszystko o Lemie*, Kraków 2007 oraz Ł. Kucharczyk, *Granice interpretacji na przykładzie Solaris Stanisława Lema*, „Spotkania Humanistyczne” 2016, nr 6, s. 39–52.

⁹ M. Płaza, *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Wrocław 2006, s. 386.

¹⁰ S. Lem, *Solaris*, s. 312.

Transgresja w *Solaris*

Zjawiskiem zdającym się najbardziej wpływać na badaczy jest pojawienie się na stacji badawczej osób, których zgodnie z logiką nie powinno na niej być. Siłą rzeczy obecność innych ludzi nie jest na stacji możliwa, ponieważ i planeta, i stacja są tak oddalone od reszty ludzkiej cywilizacji, że nikt nie może się tam dostać niepostrzeżenie. Kwestia ta okazuje się całkowicie nieistotna, kiedy czytelnik dowiaduje się, że pojawiający się tam Obcy od dawna nie żyją.

Spotkania, do których dochodzi między badaczami i Obcymi, są *per se* głębokimi filozoficznymi dylematami zamkniętymi w formule dialogu. Jednak u Lema nie są realizowane założenia otwarcia dialogicznego, które przedstawił Tischner¹¹, ponieważ intencjonalność dialogu i niezależność obu bytów od siebie są dalece wątpliwe.

Załamanie struktury dialogicznej oraz specyficzna forma relacji łączących badaczy i Obcych wynika moim zdaniem przede wszystkim ze specyficznego działania oceanu, który materializując najgłębsze myśli badaczy, dążył do osiągnięcia pewnego celu¹². Użyłem leksemu „pewien” na określenie celu, ponieważ analiza utworu nie pozwala wskazać charakteru działalności oceanu. Wiemy o nim tyle, że potencjał znajdujący się w działaniach „tego płynnego kolosa”¹³ zawsze niesie z sobą poważne konsekwencje — począwszy od śmierci do całkowitej przemiany.

Działanie oceanu koncentruje się na stwarzaniu Obcych. Istotną uwagą, którą należy poczynić w tym miejscu, jest konstatacja, że relewantną cechą oceanu stanowi jego moc stwórcza. *Solaris* to wielki *creator*, który opiera swe dzieła na przenikaniu ludzkich umysłów. Kluczowa w tym miejscu jest odpowiedź na pytanie, czy człowiek w takiej sytuacji wciąż może rościć sobie prawo do nazywania się badaczem *Solaris*, skoro faktycznie to planeta bada ludzkość, zaś rezultatem tych analiz są byty kluczowe dla charakteru relacji ludzkość–*Solaris*.

Obserwacja Obcych, którzy pojawiają się na stacji, stanowi więc warunek *sine qua non*, aby poznać sposób i logikę działania planety. Na pierwszy plan wysuwają się niewytłumaczalność owych spotkań oraz specyficzne zachowanie Obcych, którzy nie są w stanie opuścić ludzi, do których zostali posłani¹⁴. Jednak równie istotna jest reakcja badaczy na zaistniałe, całkowicie niezależne od nich sytuacje. W obliczu spotkania z Obcymi, a przez to z samym oceanem, badacze wkraczają w nowy kosmos, którego struktury ludzki umysł nie jest w stanie zrozumieć ani przeniknąć¹⁵.

¹¹ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 16–22.

¹² Którego fabuła utworu nie pozwala jednoznacznie określić.

¹³ S. Lem, *Solaris*, s. 328.

¹⁴ Uważam, że w tym przypadku słowo „posłannictwo” jest w pełni uzasadnione, można więc rozważać misyjny charakter funkcjonowania Obcych w *Solaris*, co nie jest jednak przedmiotem tego artykułu.

¹⁵ zob. J. Jarzębski, *Lustro* [posłowie], [w:] S. Lem, *Solaris*, s. 329–337.

W związku z tym trzeba odpowiedzieć na pytanie o status ontologiczny Obcych. Choć są to byty nadprzyrodzone, mają jednak ludzki wygląd — a jak się na koniec okazuje — mogą również mieć uczucia. Pierwszą postacią pojawiającą się w powieści, którą można zidentyfikować jako wytwór oceanu, jest olbrzymia Murzynka:

Zatrzymałem się jak wryty. Z głębi owego odgałęzienia szła niespiesnym, kaczkowatym chodem ogromna Murzynka. Zobaczyłem błysk jej białek i prawie równocześnie usłyszałem miękkie, bose plaśnięcia jej stóp¹⁶.

To spotkanie jest dla głównego bohatera tak niespodziewane i irracjonalne, że zmienia jego podejście do całej stacji. Niejasne ostrzeżenia, które do Kelvina skierował Snaut podczas pierwszej rozmowy, materializują się i urzeczywistniają. Wyrazem tego jest ciąg pytań, które bohater zaczyna sam sobie zadawać:

Rozejrzałem się nieprzytomnie po otoczeniu. Co się stało? Co to było? Tak nagle, jakby mnie ktoś uderzył, przypomniałem sobie ostrzeżenie Snauta. Co to miało znaczyć? Kim była ta poczwarna Afrodyta? Skąd się wzięła? [...] Łowiłem rozszerzonymi nozdrzami powietrze. Coś się nie zgadzało, coś było nie tak — ach! Odruchowo oczekiwałem wstrętnego, wyraźnego odoru jej potu, ale nawet gdy mijała mnie o krok, niczego nie poczułem¹⁷.

Sytuacja ta wskazuje na pierwszą z istotnych właściwości Obcych w *Solaris*. Choć jawią się oni jako byty fizyczne, nie posiadają drobnych, pozornie nieistotnych cech, które składają się na fizyczność, jaką postrzegamy według ziemskich zmysłów i pojęć.

Ponadto Obcy nie mogą całkowicie opuścić osób, do których zostali posłani. Wewnętrzny imperatyw sprawia, że każda chwila rozłąki jest naznaczona bólem, cierpieniem czy swoistymi napadami siły i emocji, których skutkiem ma być ponowne dołączenie do danego badacza. Ten stan rzeczy pozwala *a contratio* wysnuć wniosek kluczowy dla moich rozważań. Sartre wskazywał, że swoistą ideą i sensem bycia człowieka jest wolność. Wartość ta sprawia, że człowiek może być postrzegany jako byt autonomiczny, niezależny, co kreuje jego tożsamość: „być wolnym, być przyczyną samego siebie, móc powiedzieć: jestem, ponieważ tego chcę; być swoim własnym początkiem”¹⁸.

Choć Sartre postulował ideę wolności absolutnej, w odniesieniu do Obcych w powieści Lema wystarczy przeformułować Sartre’owskie twierdzenia na pytania. Odpowiedzi na nie wskazują z brutalną bezwzględnością, że wysłani przez ocean przybysze nie są ani wolni, nie są przyczyną samych siebie, ani też nie są, ponieważ tego chcą i nie są swym własnym początkiem.

Zatem na *Solaris* naprzeciw badaczom, którym wydaje się, że są wolni i badają planetę pokrytą żywym oceanem, stają ich własne myśli, które powleczone są — choć ułomnie — cielesnością. Indywidualne cechy każdego ze spotkań — co

¹⁶ S. Lem, *Solaris*, s. 49–50.

¹⁷ *Ibidem*, s. 50.

¹⁸ J.P. Sartre, *Drogi wolności*, Kraków 2005, s. 43.

będzie przedmiotem dalszych rozważań — w istocie swej prowadzą do zaprzeczenia, a następnie przekroczenia znanych ludziom barier logicznych, fizycznych i biologicznych, ale też etycznych i filozoficznych.

Spotkania z Obcymi, wraz z odizolowaniem od świata ludzkiego, prowadzą do tego, co Józef Koziński nazywał wychodzeniem „poza siebie”¹⁹. Natomiast celem wszystkich zdążających do transgresji zjawisk i zabiegów jest „wychodzenie poza to, czym jednostka jest i co posiada. Intencją transgresji jest przekraczanie dotychczasowych granic podmiotu”²⁰. Niewątpliwie każdy z badaczy, tkwiąc w samotności, stanął w wyniku swojego spotkania przed wyzwaniem transgresji, na każdego z nich miało to znaczący wpływ. Zaistnienie transgresji w *Solaris* Stanisława Lema pozwala zatem formułować pytania o sprawy uniwersalne, które od niepamiętnych czasów są przedmiotem literatury.

Spotkania z Obcymi

Każdorazowe spotkanie badacza z Obcym jest aktem indywidualnym, który kształtuje się w sposób autonomiczny. Mimo usystematyzowanej (czy wręcz schematycznej i powtarzalnej) działalności oceanu spotkania musimy interpretować jako zdarzenia niepowiązane ze sobą, ale będące aktem bardzo intymnego i osobistego zbliżenia, co przekłada się na zewnętrzne działania badaczy. Uważam, że działanie oceanu zawsze skutkuje zamknięciem człowieka w immanentnej rzeczywistości, która zrozumiała jest tylko dla podmiotu w niej się zawierającego. Immanencja ta rości sobie przy tym prawa, by pochłonąć całą rzeczywistość, w której człowiek funkcjonuje. Jednak, nawet w tak małym skupisku ludzi jak stacja badawcza, prawdą są słowa Arystotelesa, że człowiek jest istotą społeczną²¹. Pojawienie się na Solaris Kelvina sprawia, że Snaut i Sartorius, którzy się odizolowali przez wzgląd na przybyłych do nich Obcych, muszą — choć częściowo — zrezygnować z odłączenia od świata. Przez to i Obcy są w pewnym stopniu skazani na kontakt z innym człowiekiem, co może prowadzić do uczynienia istoty Obcych transcendentną oraz do ich uczłowieczenia i upodmiotowienia.

Występujący w powieści schemat kontaktu jest tożsamy dla wszystkich. Badacz przybywa na Solaris głęboko przekonany, że będzie poznawał obcą planetę, później jednak następuje wstrząs — najskrytsze myśli i wspomnienia się materializują, przybierając formę cielesną. Niewytłumaczalne zjawiska podsuwają bohaterom myśl, że popadli w obłąd. Gdy Kelvin odkrył, że przy ciele Gibariana leży Murzynka, której nie wzrusza dwudziestostopniowy mróz, postanowił przeprowadzić doświadczenie naukowe. Miało to jednoznacznie dowieść — na wzór

¹⁹ J. Koziński, *Psychotransgresjonizm*, Warszawa 2001, s. 18.

²⁰ J. Koziński, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Warszawa 1987, s. 44.

²¹ Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 2003, s. 1253a.

experimentum crucis — co jest prawdą, a co, potencjalnie, wytworem oszalałego umysłu badacza²². Po tym wydarzeniu w fabule rozpoczyna się najważniejsze dla całego utworu spotkanie, którego przebieg czytelnik może śledzić od początku do końca.

Lem stosuje charakterystyczną strategię kreślenia relacji człowieka z *Solaris*. Polega ona na zatarciu wszelkich ram czasowych, które pozwoliłyby stwierdzić, kiedy doszło do kontaktów z Obcymi oraz jak one przebiegały. W połączeniu z brakiem koherencji na wielu innych płaszczyznach oraz mnogością pól interpretacyjnych „*Solaris* z całą pewnością można nazwać powieścią o nieokreśloności”²³, co zauważył Łukasz Kucharczyk. Z tego powodu spotkanie z Obcym postrzegać można jako szansę przejścia od wieloznaczności, niepewności i niedookreśloności ku prawdzie. Proces ten zostaje zilustrowany przez opis spotkania Kelvina z Harey — już sam początek nasuwa czytelnikowi wiele pytań i wątpliwości. Gdy bohater się budzi, widzi dawną ukochaną. „Przypatrywałem się jej długo, całkiem spokojnie. Pierwszą moją myślą było: »jak dobrze, że to jest taki sen, w którym się wie, że się śni«. Mimo to wołałbym, żeby znikła”²⁴. W powieści Lema znika granica pomiędzy snem a jawą, a w pozornie normalny przebieg wydarzeń wkładają się brutalność i groźba nadchodzącej katastrofy. Z perspektywy odbiorcy wypowiedź o śnie, „w którym się wie, że się śni”²⁵, jest refleksją ironiczną i gorzką. W tych kilku słowach zanegowany zostaje porządek znanego bohaterom świata oraz logiki.

Pierwszym etapem spotkania z Obcym jest proces uświadamiania, który wiąże się z naturalnym wyparciem irracjonalnego stanu rzeczy. Bohater, który jest zmuszony do całkowitej odmiennej interpretacji wszystkich doświadczonych wydarzeń, żyje w dysonansie poznawczym. Istnieją dwa możliwe rozwiązania tego dwugłosu: może to być absolutne zwrócenie się ku Ziemi — a więc całkowite porzucenie realiów solaryjskich i bezwarunkowe przyjęcie znanych człowiekowi prawideł — lub transgresja. Należy jednak pamiętać, że bohaterowie odcięci są od Ziemi, a izolacja sprawia, że nieuchronnie skazani są na życie w rozdarciu pomiędzy dwoma wykluczającymi się rzeczywistościami, co implikuje obłąd, szaleństwo a finalnie samozagładę.

W tym miejscu widać, że każdy bohater, który spotkał się z Obcym, realnie nie dokonuje wyboru pomiędzy alternatywnymi rozwiązaniami, ponieważ one nie istnieją. Dobitnie wskazuje na to fakt, że próba zniszczenia Obcych nie przynosi pożądanego rezultatu:

- Chodzi ci o to, czy wróci?
- Tak.
- Wróci i nie wróci.

²² S. Lem, *Solaris*, s. 77–84.

²³ Ł. Kucharczyk, *Hiob na stacji kosmicznej. O cielesności, pamięci i oniryzmie w Solaris Stanisława Lema*, „Roczniki Humanistyczne” 68, 2020, nr 1, s. 92.

²⁴ S. Lem, *Solaris*, s. 85–86.

²⁵ *Ibidem*, s. 86.

— Co to znaczy?

— Wróci taka jak na początku... pierwszej wizyty. Po prostu nie będzie nic wiedzieć, albo, żeby być ściśłym, będzie się zachowywać tak, jakby tego wszystkiego, co wyczyniałeś, aby się jej pozbyć, nigdy nie było. Jeżeli nie zmusisz jej do tego sytuacją, to nie będzie agresywna²⁶.

Wyraźnie widać, w jak trudnym położeniu znajdują się badacze. Nie mają oni wyboru, ponieważ każda próba rozwiązania dylematu w drodze eliminacji Obcego kończy się powrotem do stanu początkowego, powodując wzrost frustracji.

Proces przyjmowania przez bohatera nowych, fundamentalnych dla istnienia założeń sprawia, że Solaris, owa *terra incognita* wpisuje się w odnowioną ludzką naturę i tożsamość. W przypadku Kelvina początkowo zadziałał mechanizm wyparcia — postanowił wysłać Obcą na orbitę, co miało rozwiązać wszelkie problemy. Ostatecznie jednak zmienił swą postawę i w pewnym sensie przyjął reguły rewidujące jego dotychczasowe postrzeganie wszechświata. Następstwem uświadomienia było otwarcie drogi do refleksji nad życiem, wyborami i wartościami bohatera. Rozmowy z Obcą i pozostałymi badaczami, czas poświęcony na poznanie badań nad Solaris oraz pogłębiona refleksja nad samą planetą pokazują, że Kelvin jest istotą opowiadającą — w tym ujęciu użyteczne stają się założenia koncepcji Paula Ricoeura, ponieważ bohater, przez zmodyfikowane spojrzenie na własne doświadczenia życiowe oraz ich dogłębną analizę, podejmuje próbę ustalenia własnej tożsamości²⁷.

Rezultatem zmian, które zaszły w postawie Kelvina, jest przekroczenie granic dotychczasowej wiedzy, ale też aksjologii. Postanowił on uznać cechy ludzkie Obcej, czego rezultatem jest nadanie Harey podmiotowości. W niektórych wymiarach swojego istnienia nie tylko dorównywała przedstawicielom gatunku człowieka, ale też ich przewyższała — za przykład służyć mogą przeprowadzone badania krwi Obcej. Okazało się, że jej ciało ma zdolność regeneracji, zniszczona kwasem krew się odnawiała²⁸. Istotne jest jednak, by określić, co stanowi istotę człowieczeństwa.

Skutkiem reakcji Kelvina było wzbudzenie w Obcej uczuć, które do tej pory były jej obce. Przy tym zdała sobie ona sprawę z faktu, że jest tylko imitacją osoby, której pamięć i obraz istnieje jedynie we wspomnieniach bohatera. Zatem transgresja doprowadziła do nadania życiu Kelvina i Harey nowego wymiaru. Lem stworzył obraz literacki, w którego centrum stoi fenomen, że dopiero zredefiniowanie pojęć i wielowymiarowe przekroczenie granic znanego nam człowieczeństwa pozwala je odkryć, zrozumieć i poznać.

²⁶ *Ibidem*, s. 113.

²⁷ Zob. P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chelstowski, Warszawa 2003.

²⁸ S. Lem, *Solaris*, s. 159–160.

Następstwa

Transgresja, która dokonała się na kartach *Solaris*, jest dopiero początkiem złożonego procesu poznawania swojej własnej tożsamości i ponownego przeżywania historii, które kiedyś miały już miejsce — z tym zastrzeżeniem, że znajomość przeszłości ma uchronić bohatera przed powtórnią katastrofą. Okazuje się jednak, że historia zatacza krąg — Harey, która wcześniej wyznała Kelvinowi miłość, podejmuje dwie próby samobójcze. Pierwsza kończy się niepowodzeniem, ponieważ ciało Obcej ma zdolność regeneracji, ale już druga, anihilacja, doprowadza zamiary Harey do celu.

Gdy Kelvin dowiedział się o zagładzie Obcej, którą pokochał i uznał za równego sobie człowieka, ujawniają się jego przeżycia i przemiany, które w nim zaszły:

— Wróci... — szepnąłem, zamykając oczy. I po raz pierwszy naprawdę się tego nie bałem. Nie obawiałem się widmowego powrotu. Nie rozumiałem, jak mogłem się go kiedyś bać!

— Jak? — wyszeptałem. — Jak?

— Potem, Kelvin. Trzymaj się.

— Trzymam się. Mów. Jak?

— Anihilacja. [...]

— Boże... ona... wróci, wróci przecież...

— Nie. [...]

— Zabiłeś ją — powiedziałem cicho.

— Tak. Ty nie zrobiłbyś tego? Na moim miejscu?²⁹

W tym miejscu ujawnia się katastrofizm w twórczości Lema³⁰. Należy na nowo spojrzeć na słowa, które Kelvin wypowiedział, gdy Obca nawiedziła go po raz pierwszy. Pomimo doświadczenia transgresji i odważnego zanegowania znanych sobie prawd (przez zaakceptowanie pojawienia się Harey), ponownie nadciągająca zagłada, ukochana się zabija. Jednak tym razem izolacja i samotność, które na skutek tego nastąpią, będą jeszcze dotkliwsze.

Można więc wysnuć wniosek że *Solaris* jest powieścią o niemożności naprawy świata, który uległ destrukcji. Paradoksem jest, że gdy Harey, która była materializacją wspomnień badacza, posiadała dzięki miłości i zaangażowaniu Kelvina nowy status ontologiczny i z bytu nieświadomego, zawieszzonego w nicości stała się człowiekiem, a dzięki swej nowo nabytej wolności podjęła taką samą decyzję jak ta, która przed laty zniszczyła świat jej ukochanego.

Ostatecznie okazuje się jednak, że transgresja głównego bohatera wniosła w jego kreację jeszcze jedną zmianę. Łukasz Kucharczyk wskazał, że „Kelvin jest gotów na nowo badać plazmatyczną planetę dzięki wspomnieniu o ukochanej Harey, która bezpowrotnie zginęła w promieniach anihilatora”³¹. Moim zdaniem

²⁹ *Ibidem*, s. 305–307.

³⁰ Lem wymienia katastrofę jako jedno z pól problemowych fantastyki. Zob. S. Lem, *Fantastyka i futurologia*, t. 2, Warszawa 1996, s. 7–49.

³¹ Ł. Kucharczyk, *Echa twórczości S. Lema w powieściach science fiction R. Ziembkiewicza*, „Spotkania Humanistyczne” 2015, s. 69–75.

należy dodać, że bohater jest gotów badać planetę, choć ma świadomość braku szans na powrót ukochanej, to przeżyta transgresja i ożywione wspomnienia wniosły w jego życie nadzieję, że porządek świata znowu zostanie zaburzony przez ocean — nieodkrytą potęgę, która przenika głębię ludzkich umysłów. Kelvin zagrożony jest więc w specyficznym stanie beznadziejnej nadziei, która nadaje jego życiu sens. Doświadczenie przekroczenia własnych granic oraz spotkanie z Obcą na nowo ożywiły zastygłą przed laty miłość, ale co ważniejsze, dały mu prawo, by wierzyć, że ludzkie poznanie ponownie okaże się niewystarczające. Dlatego bohater postanowił pozostać na Solaris i wbrew logice oczekiwać na powrót ukochanej, „trwając w niewzruszonej wierze, że nie minął czas okrutnych cudów”³².

Bibliografia

- Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 2003.
- Fiałkowski T., Lem S., *Świat na krawędzi. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski*, Kraków 2000.
- Freud Z., *Pisarz i fantazjowanie*, przeł. M. Leśniewska, [w:] *Teoria badań literackich za granicą*, t. 2. *Od przelomu antypozytywistycznego do roku 1945*, cz. 1. *Orientacje poetocentryczne i kulturocentryczne*, red. S. Skwarczyńska, Kraków 1974, s. 508–517.
- Gajewska A., *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2017.
- Jarzębski J., *Lustro* [posłowie], [w:] S. Lem, *Solaris*, Kraków 2020, s. 329–337.
- Kucharczyk Ł., *Echa twórczości S. Lema w powieściach science fiction R. Ziemięwicza*, „Spotkania Humanistyczne” 2015, nr 5, s. 65–75.
- Kucharczyk Ł., *Granice interpretacji na przykładzie Solaris Stanisława Lema*, „Spotkania Humanistyczne” 2016, nr 6, s. 39–52.
- Kucharczyk Ł., *Hiołb na stacji kosmicznej. O cielesności, pamięci i oniryzmie w Solaris Stanisława Lema*, „Roczniki Humanistyczne” 68, 2020, nr 1, s. 91–113.
- Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Warszawa 1987.
- Kozielecki J., *Psychotransgresjonizm*, Warszawa 2001.
- Lem S., *Fantastyka i futurologia*, Warszawa 1996.
- Lem S., *Slawa i fortuna. Listy do Michaela Kandla 1972–1987*, Kraków 2013.
- Lem S., *Solaris*, Kraków 2020.
- Orliński W., *Co to są sepulki: wszystko o Lemie*, Kraków 2007.
- Płaza M., *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Wrocław 2006.
- Ricoeur P., *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chelstowski, Warszawa 2003.
- Sartre J.P., *Drogi wolności*, Kraków 2005.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Kraków 2012.
- Wyka K., *Pokolenie literackie*, Warszawa 1991.

³² S. Lem, *Solaris*, s. 328.

Isolation and transgression in Stanisław Lem's *Solaris*

Summary

Stanisław Lem's *Solaris* is a multi-threaded novel that contains complex and ambiguous literary and psychological constructs. One such issue is transgression as a possible consequence of an encounter with aliens. This thesis is an analysis of the process of transgression, its causes and consequences. Isolation is an important issue in Lem's work, as it is a means to negate earthly laws. The isolated protagonist, when experiencing contact with aliens, does not function within the framework of earthly axiology and logic. The combination of isolation and transgression allows us to identify the relationship between these states and directs attention to the transformation of the protagonists, which touches the essence of their nature.

Keywords: Stanisław Lem, *Solaris*, isolation, transgression, 20th century literature, science fiction